

# Fundacja z Konstancina

**Ciepło to nie tylko dar – zimą to konieczność. Kiedy łapki przymarzają do podłogi, a jedzenie do miski. Bez ciepła nie można się napić, trudno jest zjeść, ciężko zasnąć i strach się obudzić. Gdy w domu przez tyle lat było ciepło i nagle tego ciepła zabrakło, zima okazuje się najgorszym z wrogów. A wszystko przez letnie ulewę...**



Cicha Orkiestra Kociej Pomocy nie ma programu w telewizji. Nie zaczepią nas na ulicy wolontariusze, by w zamian za datkę wręczyć nam serduszek lub kocia buźkę. Nie ma fanfar, zgiewki i narodowego święta Wielkiej Ściepy. Jest ciche pomiaukiwanie, spojrzenie wystraszonego ślepków, czasem ufnie mruczenie. I tylko cierpienie jest podobne.

Cierpienie, któremu winni jesteśmy my sami. Bezdomne koty to zawsze koty wyrzucone i opuszczone przez człowieka lub ich potomstwo. Skazane na poniewierkę, głód, zimno, dojmującą wilgoć, na ciągły strach przed samochodem, bezmyślnym człowiekiem, na śmiertelną chorobę, na wegetację z dnia na dzień

– i na foremkę z karmą, gdy trafi się litościwa ludzka dusza.

Są wszędzie. Także w najbogatszym polskim powiecie – piaseczyńskim. W sąsiedztwie wspaniałych rezydencji, zamożnych ludzi i firm, uzdrowiskowego klimatu. Tu także bląkają się bezradnie i nekane, jak gdzie indziej. Niczemu niewinne.

Ekspert obliczają, że bezdomnych kotów jest kilkadziesiąt tysięcy w każdym większym mieście. To o kilkadziesiąt tysięcy przypadków niepotrzebnego cierpienia za dużo. Dopóki jednak nie przyjdzie w Polsce dzień, gdy przestanie przybywać niechcianych zwierzęcych istnień, gdy wszystkie nierodowodowe psy i koty zostaną objęte obowiązkową sterylizacją, potrzebna jest pomoc doraźna. Na przekór znieczulicy ludzi, na przekór obojętności instytucji publicznych, na przekór tak wielu duchownym, którzy milczą na temat prawa do miłości, jakie należy się także bożym stworzeniom na czterech łapach.

Szczęśliwie są tacy, co zauważają kocie cierpienie i słyszą wołanie o pomoc. Również w najbogatszym powiecie polskim. Fundacja Św. Franciszka z siedzibą w Konstancinie od wielu lat stara się nieść pomoc potrzebującym kotom nie tylko w najbliższej okolicy, ale i w wielkiej Warszawie. Jej założycielka, Irena Jarosz, przeznaczyła na ten wspaniały cel wszystko – swój rodzinny dom, działkę, czas, swe siły i serce. Pod opiekę Fundacji Św. Franciszka trafiają miauczące nieszczęścia, często dostarczane przez Straż Miejską po interwencjach, dotyczących znęcania się nad zwierzętami, z wyburzanych domów, opuszczonych dzieł. W Fundacji są leczone, szczepione, odżywiane, znajdują tam ciepłe schronienie i szansę znalezienia kochających opiekunów. I choć adopcji jest dużo, na bieżąco w Fundacji są koty. Pani Irena każdego zna z osobna, wie, czego każdemu potrzeba. Z zadania walki z bezdomnością zwierząt wyręcza strukturę do tego powołane, a nas, sytą społeczność – z tego, co winno być naturalnym odruchem każdego z nas.

Dziś najbliższa przyszłość Fundacji św. Franciszka stoi

przed alternatywą ciepło i życie lub zimno i śmierć. Letnie ulewę zalają piwnice, gdzie stał piec centralnego ogrzewania. Woda wciąż wybija, piec jest nie do naprawienia. By zapewnić ocalonym z zagłady zwierzętom ciepło, trzeba kupić nowy piec. To wydatek rzędu 8-9 tysięcy złotych. Tę pokąźną sumę mogą zbudować także symboliczne złotówki i wdowie grosze. Fundacji konstancińskiej należy się nasza wdzięczność i wsparcie. Dla nas to może niewielki dattek, dla p. Ireny i jej ocalonych podopiecznych kwestia fundamentalna.

Pamiętajmy o nich także potem, gdy już w piwnicy stanie nowy piec. Fundacja Św. Franciszka istnieje wyłącznie dzięki darczyńcom. Każde z nas może pomóc – od przeznaczenia 1% od naszego podatku, sfinansowania karmy, leków, zgłoszenia akcesu w wolontariacie Fundacji, do wsparcia finansowego na opłacenie rachunków za wodę czy prąd, po dostarczanie starych gazet włącznie. Nawet zorganizowane przez nas uroczystości rodzinne (śluby, imieniny, jubileusze) są doskonałą okazją, aby goście zamiast wydawać pieniądze na szybko wędnące kwiaty, przeznaczyli je na karmę lud datki dla zwierząt. To najprostszy sposób, aby naszą radością obdarować wiele innych istot.

Pani Irena uczyniła niewyobrażalnie wiele dla bezdomnych zwierząt – za nas wszystkich. Czy nie jesteśmy jej winni naszej solidarności, uznania i pomocy?

**Filip Łobodziński**  
(Newsweek Polska)

Wszelkie informacje o dramacie z piecem, o potrzebach Fundacji oraz o zdrowych, zaszczyconych, pięknych kotkach, czekających na adopcję, znajdują Państwo na stronie <http://101kotow.pl/fundacja.html> oraz pod numerami telefonów: 22-754-64-95, 22-756-48-82, 505-068-640, 502-020-913

Fundacja Św. Franciszka „Pomóż zwierzętom – naszym małym braciom” ma status OPP, KRS: 0000017257, NIP 123-09-21-856, Nr konta: 38 10600076 00004048 30197758